

Józef Augustyn SJ

ZA JEZUSEM NA DRODZE KRZYŻOWEJ

Motto:

“Im bardziej bezinteresowny jest dar, tym okrutniejsze będą prześladowania i straszliwsze cierpienia.” (Paweł Florenski, rozstrzelany w 1937 roku w łagrze sowieckim na Wyspach Sołowieckich)

Z Księgi Proroka Izajasza:

Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. [...] Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich. Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? [...] Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało. Spodobało się Panu zmiążyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego (Iz 53, 2-10).

Rozważanie wstępne

(wersja krótsza*)

Panie Jezu Chryste, Twoja droga krzyżowa jest trudem, zmaganiem, walką, podjętą z miłości do Ojca i do nas, Twoich umiłowanych braci i sióstr. Rozpocząłeś ją w Betlejem, rodząc się w stajni, gdyż nie było miejsca dla Ciebie. Urodziłeś się „poza murami” Betlejem i umierasz, poza murami Jeruzalem.

Chcemy iść po drodze krzyżowej Twoimi śladami, kontemplując nie tylko Twoje odrzucenie przez ludzi, zmaganie i ból, ale nade wszystko Twoją miłość do Ojca i do nas. Przyjąłeś nasz ludzki los. Byłeś do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu. Grzech to nasza niewierność i bunt wobec Ciebie.

* Wersja dłuższa w osobnym pliku.

Poprzez modlitwę drogi krzyżowej pragniemy poznać nasze grzechy i wyznać je przed Tobą i przed Kościołem. Twoja męka krzyżowa jest odbiciem naszych grzechów. Nasze uparte trwanie w grzechu czyni nas ślepyimi i niewrażliwymi na prawdę o nas samych i na Twoją Boską miłość.

Często bowiem wyrzekamy się jedynie grzesznych czynów, ale na dnie duszy zostawiamy sobie przywiązanie do grzechu, która rozpala – ciągle na nowo – naszą pożądliwość.

Niech modlitwa Drogi Krzyżowej stanie się dla nas źródłem odwagi i szczerości, które pozwolą nam odkłamać nasze zakłamanie duszy. Jego istota wyraża się w tym, że w naszych modlitwach wyrażamy miłość do Ciebie, Panie Jezu, zachowując jednocześnie w naszych duszach przywiązanie do grzechu.

W naszym zakłamaniu chcemy służyć Bogu i mamonie; oddawać chwałę Panu i sobie; służyć bliźnim i wykorzystywać ich dla własnych celów; żyć w czystości i hołdować zmysłowości; żyć w ubóstwie i chciwie oglądać się za zyskiem. Chcemy wyrzec się owego rozdarcia, podwójnego życia, faryzejskiego zakłamania. Ono jest źródłem zgorszenia. Ono niszczy Kościół.

Panie Jezu Chryste, naszą drogę krzyżową odprawiamy także jako wynagrodzenie za grzechy ludzi Kościoła: za niewierności, zdrady i zgorszenia, którymi raniliśmy Twoje Boskie serce. Szczególnie chcemy błagać Cię o przebaczenie za najcięższe grzechy: wykorzystywanie seksualne dzieci przez niektórych z naszych współbraci i współsióstr. Kontemplując Twoją mękę poznamy lepiej bezgraniczne cierpienie, ból i rozpacz ofiar wykorzystania. Piętno poniżenia i rozpacz, którym naznaczył ich dzieciństwo i młodość grzech wykorzystania, zatruwają ich całe życie dorosłe. Krocząc śladami Twojego krzyża, chcemy dzielić ich cierpienie i upokorzenie.

Niech Twoja męka pokryje głębokim wstydem nasze serca i nasze twarze, bo tylko w ten sposób możemy przestać lekceważyć grzechy i banalizować cierpienie ofiar. Jedne z najsurowszych słów, jakie wypowiedziałeś, Panie Jezu, odnoszą się do krzywd wyrządzanych dzieciom: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9, 42).

Nasze przewrotne tłumaczenie choćby jednego grzechu wykorzystania seksualnego dzieci przez ludzi Kościoła jest znakiem zepsucia; znakiem „serca twardego jak skała, jak dolny kamień młyński” (por. Hi 41, 16). Zrzucanie odpowiedzialności na innych, a tym bardziej na same dzieci, jest znakiem przewrotności i pychy, która czyni nas współwinnymi „czynów diabła” (papież Franciszek).

Niech ta droga krzyżowa będzie rachunkiem sumienia dla nas wszystkich: duchownych i świeckich, przełożonych i podwładnych. Najcięższe nieprawości to gorzki owoc długiej drogi grzechu, wkorzenia się w niego, lekceważenia

grzechu, przyzwyczajenia do niego. Występki przeciwko czystości są powiązane z grzechami zaniedbania życia duchowego, braku modlitwy, zmysłowego hedonizmu, chciwości na pieniądze, gniewu, pogrążania się w smutku, oziębłości duchowej, wyniosłości i pychy [por. Ewagriusz z Pontu, *O ośmiu duchach zła*].

Do grzechu nadużyć seksualnych wobec dzieci przez księży łatwiej dochodzi w tych wspólnotach kapłańskich, w których istnieje tolerancja na każdy inny grzech, a przełożeni są bardziej administratorami niż ojcami duchowymi i pasterzami pasterzy.

Krycie i usprawiedliwianie nieprawości kapłanów przez ich przełożonych jest tak samo wielkim grzechem, jak ten, który usiłują ukryć. Ale nigdy nie ukryją ani cudzego, ani własnego grzechu przed oczami Tego, który „patrzy z nieba i widzi wszystkich synów człowieczych” (Ps 33, 13). Ludzie *podstępni są Mu jawni, widzi [ich] zło, bo uważa* (Hi 11, 11). Wielka krzywda głośno woła o pomstę do nieba. Bóg sam upomina się o niewinne dzieci, najmłodszych i najsłabszych.

Każdy nasz grzech rani Kościół, Twoje mistyczne Ciało, staje się źródłem zgorszenia. Każdy grzech jest buntem przeciwko Tobie, Panie, i lekceważeniem łaski powołania do służenia braciom i siostram. Naszymi grzechami lekceważymy, Panie Jezu, Twoją zbawczą miłość i misję powierzoną nam przez Ciebie.

Gdy nie wyznajemy naszych grzechów i nie walczymy z nimi, one rozrastają się w nas. „Najstraszniejszą karą za grzech jest nowy grzech” (S. Kierkegaard). Gdy Dawid nie wyznał przed Bogiem cudzołóstwa z Batszebą, ale usiłował za wszelką cenę ukryć go, wszedł na drogę kłamstwa, pychy i zbrodni. A Judasz, który nie wyznał grzechu zdrady, popełnił grzech samobójstwa. Pan powiedział o nim, że lepiej byłoby, gdyby się nie narodził.

Niech modlitwa Drogi Krzyżowej obudzi nasze uspięne oziębłością sumienia. Chcemy powrócić do naszej „pierwszej miłości”, powierzyć się ponownie Twojemu Najświętszemu Sercu przebitemu na krzyżu. Chcemy całkowicie należeć do Ciebie i czynić wszystko z miłości ku Tobie. Chcemy służyć ofiarnie naszym braciom i siostram, których nam powierzyłeś w sakramencie kapłaństwa. Chcemy, by Twoja miłość ku nam i nasza miłość ku Tobie ożywiła całe nasze życie. To miłość była u początku naszego powołania kapłańskiego.

Panie Jezu Chryste, nasz ból i upokorzenie z powodu nieprawości naszych własnych i naszych braci w kapłaństwie powierzamy Twojemu Boskiemu Sercu. Chcemy go wyrazić nie tylko przez modlitwę, ale także poprzez czyny miłosierdzia i współczucia wobec wszystkich braci i siostr, których powierzyłeś naszej pieczy, szczególnie zaś wobec dzieci, młodzieży i ubogich. Im więcej grzeszyliśmy, im głębsze były nasze nieprawości, tym więcej dobra chcemy

czynić. W ten sposób chcemy świadczyć o Twoim Boskim miłosierdziu. To ono jedynie może nas uchronić od pogrążania się w nieprawości, bezsensie i rozpacz.

Uznaję moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą (Ps 51, 5-6). W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie (Ps 119, 11).

Stacja I

Jezus skazany na śmierć

Panie Jezu, po trzech latach głoszenia Dobrej Nowiny, cudownych uzdrowień, spotkań, słyszysz z ust wybranego ludu: *Precz! Precz! Ukrzyżuj Go.* A gdy namiestnik rzymski, nie bez ironii pyta: *Czyż króla waszego mam ukrzyżować?* lud woła w zaślepieniu: *Poza Cezarem nie mamy króla.*

Prorok Micheasz mówi: *Słuchajcie, (...) oto Pan ma spór ze swym ludem i oskarżać będzie Izraela. Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czym ci się uprzykrzyłem? Odpowiedz Mi! Otom cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli wybawiłem ciebie.* (Mi 6, 2-4).

Naszymi grzesznymi wyborami, które hołdują naszym namiętnościami, mówimy Ci, Panie Jezu: „Precz! Precz! Już nie ma miejsca dla Ciebie w mojej duszy, w zamysłach mojego serca”.

Niech kontemplacja Twojej Męki otworzy moje serce, władze duszy mojej: pamięć, rozum i wolę, bym mógł usłyszeć Twoją skargę pełną bólu. Twoją Męką, Jezu, mówisz do mnie: „*Cóżem ci uczynił?* Po tylu deklaracjach miłości, zobowiązaniach kapłańskich, zakonnych i przy całym Moim zaufaniu, jakie ci okazałem, mówisz Mi: Precz! Precz?”.

O co Jezu ma żal do nas? Najpierw o to, że nie modlimy się, że modlimy się mało i niedbale: „*Jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną?*”.

Panie Jezu, przepraszamy Cię, że tak często lekceważyliśmy Twoją miłość, nasze powołanie, nadużywaliśmy Twojego zaufania, marnowaliśmy czas, zaniedbywaliśmy codzienne spotkanie z Tobą, bez uwagi sprawowaliśmy Eucharystię i Sakrament pojednania.

Przepraszamy Cię za brak słuchania Twojego słowa, które przepowiadamy niedbale, ponieważ nie medytujemy go, nie żyjemy nim i nie prosimy Ducha Świętego o światło.

Dziękujemy Ci, Panie Jezu, że nie odpłacasz złem za zło, ale przyjmujesz z poddaniem woli Ojca okrutną kaźń krzyża, by ofiarować siebie Ojcu za nas i przekonać nas o Twojej bezwarunkowej miłości. Niech kontemplacja Twojej ofiary odnowi w nas miłość ku Tobie i poświęcenie w służbie braciom i siostram.

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Piłat wydał cię, Panie Jezu, na ukrzyżowanie, a ty przyjąłeś krzyż z miłością. To okrutna i hańbiąca tortura. Rzymianie skazywali na nią jedynie wyjętych spod prawa: niewolników i zbrodniarzy. Żołnierze wkładają na Twoje ramiona krzyż i przynaglają, abys niósł go na miejsce kaźni.

Drzewo krzyża jest ciężkie. Zawisły na nim wszystkie owoce ludzkiej nieprawości, począwszy od grzechu Adama aż do ostatniego grzechu popełnionego przed końcem świata. Ustami Proroka Izajasza żalisz się, Panie: *Przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zamęczasz.* (Iz 43, 25) *On się obarczył naszymi grzechami, On dźwigał nasze nieprawości.* (por. Iz 53, 4)

Grzech jest tajemnicą. Gdy go popełnimy, tracimy nad nim władzę. On wymyka się spod naszej kontroli. Nie mamy władzy nad naszymi nieprawościami, ale one ją mają nad nami. Nie poznamy naszych nieprawości poprzez analizę grzesznych zamiarów i czynów, ale jedynie dzięki kontemplacji Twojego Krzyża.

Panie Jezu w Twoich ranach jest zdrowie naszych dusz i serc, naszych umysłów. Z ufnością wołamy: „Oto drzewo krzyża, przez które stało się nasze zbawienie”.

„Krew Jego na nas i na dzieci nasze” – woła lud. I choć słowa te wypowiedziane były w żądzy przelania cudzej krwi, tym nie mniej – paradoksalnie – zawierają Boską prawdę. Krwią Twoją, Panie Jezu, wykupujesz nas spod władzy grzechu. Przypominasz nam o tym w codziennej Eucharystii: „To jest Krew moja za was przelana”.

Kontemplując krzyż na Twoich ramionach, Panie Jezu, pytamy – razem ze świętym Ignacym Loyolą – pełni zdumienia: jak to się stało, że z miłości do nas grzeszników stałeś się człowiekiem, a od życia wiecznego przeszedłeś do śmierci doczesnej i do konania na krzyżu za nasze grzechy?

Stacja III

Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem

Twoje siły, Panie, są wyczerpane biczowaniem, koronowaniem cierniem, maltretowaniem Twojego ciała. Osłabiony upadasz. Krzyż przygniata Cię do ziemi. Adorujemy Twój pierwszy upadek i Twój trud dźwignia się z upadku. Dziękujemy Ci za Twoją człowieczą słabość, na którą godzisz się w Twojej Boskiej pokorze. Upadając po krzyżem stajesz się podobnym do nas przygniecionych brzemieniem ludzkiej niedoli i udręk.

Kontemplując Twój pierwszy upadek pod krzyżem przywołujemy nasze pierwsze niewierności i grzechy; zarówno te, które zdarzały się po długiej walce, jak i te popełnione w młodości bez zastanowienia: z bezmyślności, lenistwa i głupoty. Torowały one drogę grzechom w całym naszym dorosłym życiu: otwierały bramy egoizmu, pychy, gniewu, zmysłowości, zazdrości. Te nasze pierwsze grzechy, najczęściej popełnione z lekkomyślności przygniotły Cię do ziemi.

Kontemplując Twoją ludzką słabość modlimy się za wszystkich stojących przed pokusą pierwszego grzechu. Polecamy Ci ludzi młodych, którzy kuszeni są do eksperymentowania ze złem. Daj im, Panie, przenikliwe spojrzenie, dzięki któremu będą w stanie przewidzieć tragiczne konsekwencje każdego grzechu ciężkiego. Udziel im też odwagi i siły do odpierania pokusy paktowania z namiętnością.

Polecamy Twojej ojcowskiej dobroci tych, którzy upadłszy po raz pierwszy stoją na rozdrożu i z niepokojem pytają, jaką drogą pójść: konsekwentnego zmagania się ze słabością czy też poddania się władzy grzechu i dalszego pogrążania się w namiętności. Powierzamy Twemu miłosierdziu, Panie, ludzi zdemoralizowanych, którzy gorszą i deprawują innych, zwłaszcza dzieci i młodzież.

Niech Twoja przebacząca miłość odnawia w nas, po każdym naszym upadku, prawość myśli i czystość naszych pragnień. Napęlniaj nas niewinnością serca, dzięki której będziemy w stanie ciągle od nowa powracać do pierwszej miłości.

Stacja IV

Jezus spotyka swoją Matkę

Twoja Matka, Jezu, jest zawsze przy Tobie. Ona idzie za Tobą, jak uczeń za mistrzem. Jest przecież Twoją najlepszą uczennicą. Sam wskazujesz na nią jako na wzór słuchania słowa: *Któż jest moją matką...? I wyciągnąwszy rękę ku*

swoim uczniom, rzekł: Oto moja matka... Bo kto pełni wolę Ojca mojego, ten Mi jest... matką. (por. Mt 12,48-50)

A teraz Twoja Matka kroczy po Twoich krwawych śladach. Ból rozdziera Jej serce, gdy widzi, iż ciało, które wydała na świat, zostało zmasakrowane tak, że stałeś się niepodobny do ludzi i *nie było na co patrzeć* (Iz 53, 2).

Wspominając Twoje spotkanie z Matką, powierzamy Ci, Panie, wszystkie matki; te, które wiernie towarzyszą swoim synom i córkom w chwilach ich zagubienia, jak również te matki, które swoim lekkomyślnym życiem i brakiem troski o dzieci nie umieją ich chronić, krzywdzą je i są dla nich zgorszeniem.

Modlimy się, Panie, za matki zranione w ich macierzyńskiej miłości, gdy w przyпіływie rozpacz, lęku o siebie czy nalegania ze strony bliskich, pozbawiły życia swoje nienarodzone dzieci. Daj im łaskę głębokiej skruchy, by mogły doświadczyć Twojego nieskończonego miłosierdzia.

Polecamy Twojej Boskiej pieczy matki i ojców dzieci krzywdzonych, prześladowanych, więzionych, skazanych na śmierć. Przyjmij, Panie, ich ból i udrękę.

Powierzamy Twojej dobroci matki i ojców cierpiących z powodu upadku moralnego swoich dzieci. Daj im nadzieję na lepsze życie ich synów i córek. Daj im też łaskę wiary w nieskończone Twoje miłosierdzie.

Panie Jezu, najlepszy z synów ludzkich, doskonale rozumiejący udrękę każdej matki, obdarz je odwagą i siłą do stawiania czoła krzywdzie, cierpieniu i słabości, które dotknęły ich dzieci. Niech spotkanie z Twoją Matką na drodze krzyżowej będzie dla nich pocieszeniem, umocnieniem i wsparciem.

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Wycieńczony kaźnią Męki utraciłeś niemal wszystkie fizyczne siły. Dotknąłeś granic ludzkich możliwości. Ciało odmawia Ci posłuszeństwa.

Gdy w swej niemocy, wołasz do Ojca, On stawia na Twojej drodze krzyżowej Szymona z Cyreny. Bo choć żołnierze przymusili go, aby niósł Twój krzyż, to przecież jego pomoc była darem Twojego Ojca. Ty, Panie Jezu, z wdzięcznością przyjąłeś okazaną ci pomoc, choć była wymuszona.

Panie Jezu Chryste, daj nam odwagę, byśmy w każdej naszej niemocy wołali do Ciebie: *W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga. Usłyszał On głos mój, (...) a krzyk mój dotarł do Jego uszu.* (2 Sm 22,07)

Wołam do Ciebie z krańców ziemi, gdy słabnie moje serce: na skałę zbyt dla mnie wysoką wprowadź mnie, bo Ty jesteś dla mnie obroną, wieżą warowną przeciwko wrogowi. (Ps 61,03-4)

Czas niemocy, to zaproszenie do pokornego wołania do Boga; to zaproszenie do wyznania wiary, że bez Ciebie, Panie Jezu, nic dobrego uczynić nie możemy.

Otchłań krzywdy i zła, jakim jest wykorzystanie seksualne dzieci przez niektórych duchowych rodzi tragiczną bezsilność i niemoc: najpierw bezsilność i niemoc ofiary – wykorzystanego dziecka, bezsilność jego rodziców. Jest to także bezsilność wspólnoty kapłańskiej, bezsilność Kościoła wobec sprawcy tych niegodziwych czynów. Zepsucie, które zwykle towarzyszy temu grzechowi sprawia, że sprawca kryje je, usprawiedliwia, manipuluje ofiarą, okłamuje ją, wpędza w chore poczucie winy, zastrasza. Bywa, że bardziej wierzymy w jego usprawiedliwienia niż w świadectwo pokrzywdzonych. Oto jak zło penetruje wewnętrzny świat wiary (Benedykt XVI).

My kapłani, poniżeni w oczach chrześcijan i całego świata, grzechami naszych braci w kapłaństwie i naszym własnym uwikłaniem, z bólem współczucia dla ofiar wołamy w upokorzeniu i zawstydzeniu: *Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek! Ocal od miecza moje życie, z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro, wybaw mnie od lwiej paszczyki i od rogów bawolich - wysłuchaj mnie! Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia.* (Ps 22, 20-23)

Stacja VI

Weronika ociera Twarz Jezusowi

Widok Twojej Twarzy, zalanej krwią, wzbudził w Weronice współczucie. Poruszona miłością ociera Twoją Twarz chustą. Jako znak Twojej wdzięczności ofiarowałaś jej – odbitą na chuście - ikonę Twojego Oblicza.

To nasze grzechy oszpeciły Twoje najświętsze oblicze. To one uczyniły Cię niepodobnym do ludzi. *Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu. Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową.* (Ps 22, 7-9)

Nasza twardość serca sprawia, że odwracamy nasze oczy od Twojego Boskiego Oblicza, na którym wypisane są nasze nieprawości. To one uczyniły

Twoją Twarz niepodobną do ludzi. Panie Jezu, daj nam łaskę kontemplacji Twojego Boskiego oblicza, niech stanie się ono źródłem skruchy i pokoju serca, byśmy nie odwracali się od tych, na których twarzach wypisane są grzechy przemocy, której stali się ofiarami.

Ale twoja Twarz, choć oszpecona, jest najpiękniejsza spośród Synów ludzkich; jest bowiem odbiciem Oblicza Twojego Ojca. Jesteś *najpiękniejszym z synów ludzkich, a wdzięk rozlał się na Twoim świętym Obliczu (Ps. 45,3)*.

„Kto mnie widzi, widzi i Ojca” – mówisz, Jezu, do Filipa. Na Twoim Boskim Obliczu możemy odczytać odwieczną miłość Ojca do nas. To ona jest źródłem naszego istnienia. Z niej wyszliśmy i do niej zdążamy. Ona jest ostatecznym sensem i celem naszego istnienia. To miłość, odkrywana na Twoim Boskim obliczu, daje nam odwagę, mądrość i moc, by panować nad grzechem, który nieustannie łasi się do nas i kusi nas.

Gdy wpatrzeni w Twoje Oblicze doświadczymy poczucia własnej godności i szacunku do siebie, staniemy się zdolni do okazywania szacunku i uznania godności wszystkich naszych braci i sióstr.

Panie Jezu Chryste, niech kontemplacja Twojego Oblicza pozwala nam odczytywać Twoją obecność we wszystkich zranionych na duszy i ciele przez nasz grzech. Na cierpiących obliczach ofiar zła i grzechu, odbita jest Twoja Męka.

Stacja VII

Jezus upada po raz drugi

Panie Jezu, wyczerpany ponadludzkim cierpieniem upadasz powtórnie pod ciężarem krzyża. Twoja ludzka słabość jest silniejsza od woli doniesienia krzyża. Ponaglany przez żołnierzy powstajesz i idziesz na Golgotę. Pragniesz do końca być posłuszny Ojcu i wypełnić Jego wolę.

Twój powtórny upadek, Panie, przywołuje wszystkie nasze – powtarzające się uparcie, nieraz całymi latami – grzechy. Nasza wola nawrócenia i przezwyciężenia niewierności okazuje się często zbyt słaba.

Niech Twoje upadki pod drzewem krzyża pomagają mi uznać głębię moich nieprawości. Twoja zaś wola dźwignia krzyża niech będzie dla mnie źródłem mocy, odwagi i siły do nieustannego powstawania z grzechu.

Przepraszamy Cię, Panie, za chwile zwątpienia i zniechęcenia, którym ulegaliśmy po wielu naszych grzechach, po skandalach z udziałem naszych

współbraci. To pycha nie pozwala nam zmierzyć się z rozmiarem naszej grzeszności i szukać ratunku w Tobie.

Otocz szczególną miłością wszystkich kapłanów, którzy w sakramencie pojednania pełnią posługę jednania. Niech jednak oni sami, jako pierwsi, staną się świadkami zmagania się z własnymi grzechami. Niech będą czytelnymi znakami Twojej przebaczącej miłości, pełnej życzliwości, łagodności, współczucia, pokoju i dyskrecji. Niech dobre słowa i gesty spowiedników budzą zaufanie, niech ożywiają nadzieję tych, którzy – wierząc w Ciebie – wyznają przed nimi swoje słabości.

Stacja VIII

Jezus pociesza płaczące niewiasty

*A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim (Łk 23, 27). Twoje cierpienie porusza niewiasty do głębi. Ich ból z powodu cudzego nieszczęścia zamyka im serca i zaślepia oczy na ich własne grzechy i grzechy ich dzieci. Napominasz je więc: *Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i waszymi dziećmi.**

Przepraszamy Cię, Panie Jezu, za uleganie sensacyjnemu zainteresowaniu cudzymi sprawami, za siedzenie godzinami przed telewizorem albo monitorem komputera, które odwodzi nas od modlitwy i troski o nasze życie duchowe, od służby bliźnim.

Daj nam odwagę przyjmowania odpowiedzialności za nasze życie, to które nam dajesz dzisiaj. Udziel nam mądrości, byśmy umieli odróżnić sprawy ważne od nieważnych, sensowne od bezsensownych, własne od cudzych, pożyteczne od zbędnych, czyste od nieczystych, duchowe od zmysłowych, wieczne od doczesnych, dobre od złych.

Dziękujemy Ci, Panie, za bolesne doświadczenia życiowe, które demaskują powierzchowność naszego życia. Są one Twoją łaską; wzywają nas bowiem do pełniejszego odkrywania Twojej nieskończonej miłości. Twoja miłość jest ostatecznym celem i sensem życia.

Niech spotkania z cierpiącymi stają się dla nas zaproszeniem i okazją do przekraczania egoizmu, do wychodzenia z zamknięcia w sobie. Niech wrażliwość na ból bliźnich uwolni nas od wewnętrznej pustki. Strzeż nas także przed konsumpcyjnym i zmysłowym podejściem do życia, które koncentruje nas wyłącznie na doczesności i prowadzi na mielizny uzależnień. Chroń nas, Panie, przed obojętnością i niewrażliwością na dobro duchowe nasze własne i bliźnich.

Stacja IX

Jezus upada po raz trzeci pod krzyżem

Upadasz, Panie, pod krzyżem po raz trzeci, tuż pod szczytem Golgoty. Żołnierze zniecierpliwieni Twoją słabością ponaglają Cię. Zbierasz więc w sobie resztki sił i dźwigasz się, by przemierzyć ostatni odcinek drogi na Kalwarię. Golgota jest meta, do której zmierza całe Twoje ziemskie bytowanie.

Adorujemy Cię, Panie Jezu, przygniecionego ciężarem krzyża. Wielbimy cię za Twoje powstanie z każdego upadku pod krzyżem. W ten sposób uczysz nas, iż do domu Ojca zmierzamy pośród naszych upadków i ciągłego powstawania z nich dzięki Twojej mocy.

Nie pozwól, byśmy ulegali pokusie zniechęcenia, które odbiera nam wiarę w sens walki duchowej i prowadzi do rozpaczki lub zubożenia na zło. Daj nam głęboką świadomość, że z każdego moralnego dna możemy powstać dzięki Twojemu nieskończonemu miłosierdziu.

Powierzamy Twojej nieskończonej dobroci ludzi zubożniętych i pogrążonych w rozpaczki; w swoim poniżeniu i upokorzeniu nie umieją uwierzyć w Twoją troskliwą miłość; grzechy własne albo grzechy popełnione przeciw nim przez bliźnich pozbawiają ich nadziei życia wiecznego. Daj im światło Twojej łaski, by uwierzyli, że tam gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlewa się Twoja łaska, wysłużona na krzyżu (por. Rz 5, 21).

Powierzamy Ci, Panie Jezu, wszystkich kuszonych do zamachu na własne życie. Udziel im odwagi nieustannego przekraczania swojej niemocy wobec skutków zła. Niech uwierzą, że Ty, Panie, nigdy nie pozostawiasz nas bez koniecznej łaski dla naszego zbawienia. Postaw na ich drodze życia szlachetnych ludzi, dzięki którym mogliby doznać miłości i wsparcia i doświadczyć Twojej troskliwej opieki.

Stacja X

Pan Jezus odarty z szat

Przed ukrzyżowaniem kaci zdarli z Ciebie szaty; zostałeś pozbawiony wszystkiego, także szat okrywających Twoje najświętsze Ciało. W ten oto sposób pogwałcono Twoją ludzką intymność. Żadne z upokorzeń nie zostało Ci oszczędzone. Panie Jezu, Przyjmujesz tę kolejną zniewagę z Boską cierpliwością.

Pogwałcenie ludzkiej intymności uderza w poczucie godności i szacunku do siebie. Gdy poniżone zostaje nasze ciało w sferze intymnej, ono z naszego

przyjaciela staje się naszym wrogiem, nieustannie nas zawstydzają, upokarzają, poniżają i boli. Ból pogwałconej intymności w okresie dzieciństwa i młodości wżera się głęboko w pamięć i w ciało osoby skrzywdzonej; staje się źródłem cierpienia na całe późniejsze dorosłe życie. Nie dziwi fakt, że osoby dorosłe wykorzystane seksualnie w dzieciństwie, wracają nieraz po wielu latach do tych bolesnych ran; i wracają tak, jakby były zadane wczoraj.

Poprzez tajemnicę pogwałconej intymności, bierzesz Panie Jezu, na siebie wszystkie cierpienia skrzywdzonych przemocą dzieci, wykorzystywanych, pogwałconych w ich intymności chłopców i dziewczynek, maltretowanych kobiet, upokorzonych mężczyzn. Twoim boskim miłosierdziem obejmij ofiary a sprawcom i nam wszystkim zranionym ich grzechem daj poznać wyzwalającą moc prawdy.

Sprawcom udziel łaski skruchy i pokory, ducha prawdy, aby zrozumieli zło grzechu i ogrom krzywdy wyrządzonej niewinnym. Udziel sprawcom tych wszystkich niegodziwych czynów daru łez, by mogli opłakiwać swoje nieprawości, by wolni od rozpaczliwej przyjęli pokutę nałożoną przez Kościół i codziennie wykorzystywali okazje do dobra, jakie dla nich przygotowujesz. Wzbudź w nich wiarę, że Ty nie chcesz śmierci grzesznika, ale aby się nawrócił i żył.

Przełożonym udziel ducha prawości i męstwa, by z odwagą stawiali czoła całemu zgorszeniu, jakie powodują w Kościele i w świecie nieprawość czyni kapłanów i osób konsekrowanych

Stacja XI

Jezus przybity do krzyża

Twoje ciało zostaje przybite do krzyża. Zawisłeś na własnych ranach pomiędzy niebem i ziemią. Jak posłuszny baranek poddajesz się przemocy. Dręczono Cię, lecz sam dałeś się gnębić, nawet nie otworzyłeś ust swoich – jak baranek na rzeź prowadzony.

W tajemnicy Twojego krzyżowania, powierzamy Ci, Panie, wszystkich prześladowanych chrześcijan. „Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o wielu (...) prześladowaniach, jakie codziennie wymierzone są (...) w chrześcijan. Wspólnoty i osoby będące przedmiotem barbarzyńskiej przemocy: wypędzani ze swoich domów i ojczyzn; sprzedawani jako niewolnicy; zabijani, ścinani, ukrzyżowani i paleni żywcem przy haniebnym i sprzyjającym milczeniu wielu” (Papież Franciszek do Parlamentu Europejskiego).

A wszystko to wrogowie Twojego krzyża czynią z demoniczną pomysłowością, by Twój uczniowie umierali w możliwie największych męczarniach. Wraz z Tobą, Jezusie Ukrzyżowany, polecamy miłosierdziu Ojca: wszystkich prześladowców. Błagamy dla nich o łaskę opamiętania i nawrócenia.

Modlimy się także za wszystkie krzywdzone dzieci: sprzedawane w niewolę, wykorzystywane do pracy niewolniczej, maltretowane, gwałcone i mordowane, ginące w wojnach pod gruzami walących się domów, tonące w morzach i oceanach jako uchodźcy. Wejrzyj na ich niewinnie przelaną krew i skrusz serca wszystkich, którzy winni są tych zbrodni.

Polecamy Ci zwłaszcza dzieci skrzywdzone przez kapłanów i osoby konsekrowane. Twoja Męka daje nam zrozumienie przewrotności zła, jakiego się dopuszczają. To pycha nie pozwala nam pojąć głębi krzywdy, jaką jest każda forma przemocy wobec dziecka: bicie go, manipulowanie nim, okłamywanie go a zwłaszcza wykorzystywanie go dla zaspokojenia własnej żądzy. „To coś więcej niż czyny niegodziwe. To świętokradczy kult, bo te dziewczynki i ci chłopcy byli powierzeni charyzmatowi kapłańskiemu, by byli prowadzeni do Boga, a oni złożyli ich w ofierze bożkowi swojej żądzy.” (Franciszek, Homilia 7. 07. 2014)

Całe to zło dotykające ludzkość od zarania dziejów bierzesz na siebie, Jezusie krzyżowany. Cierpisz z ofiarami i za ofiary. Ty, bezgrzeszny, zapraszasz nas grzesznych do pójścia za Tobą, by dźwigać „nasz krzyż” (por. Mt 16, 24; Łk 9, 23), czyli skutki grzechów własnych i grzechów naszych bliźnich. Sprawcy zgorzenia mówisz straszliwe „biada” i przestrzegasz: „Lepiej byłoby dla niego, gdyby mu przywiązano do szyi kamień młyński i wrzucono do morza, niż żeby był przyczyną upadku jednego z tych małych.” (Łk 17, 1b-2) Nie ma innej drogi, jak zmierzyć się ze złem idąc za Tobą na drodze krzyżowej.

Stacja XII

Śmierć Jezusa na krzyżu

Adorujemy Cię, Panie Jezus, i błogosławimy Twoją śmierć. Dziękujemy Ci, że dobrowolnie przyjąłeś ją na siebie. Stałeś się podobnym do nas we wszystkim, prócz grzechu. Rozważając, Panie, Twoje konanie i śmierć na krzyżu, przywołujemy naszą własną śmierć. Pragnę przyjąć moją śmierć jako dar i łaskę. Nie boję się śmierci.

Rodzimy się, dorastamy, realizujemy nasze powołanie: kapłańskie, rodzinne, zakonne, a potem wracamy do Ciebie, Pana życia i śmierci. Całym naszym życiem zmierzamy na spotkanie z Tobą w wieczności.

Choć jestem świadom moich grzechów, to jednak nie lękam się spotkania z Tobą w śmierci. Wierzę głęboko, że Twoim sądem nade mną będzie Twoje nieskończone miłosierdzie.

Tak jak pragnę Tobie służyć całym swoim życiem, tak też chciałbym, Panie, oddać Ci chwałę w chwili śmierci. Cóż bowiem znacząłaby chwała, jaką chcę Ci oddać za życia, gdybym moją śmiercią miał Ciebie obrażać?

Prosimy Cię o dobrą śmierć. I choć kierowani pewną obawą przed śmiercią bylibyśmy skłonni prosić Cię o śmierć łatwą: bez cierpienia i męki konania, to jednak rezygnujemy dobrowolnie z dyktowania Ci rodzaju umierania, w jakim zechcesz nas nawiedzić. Z zaufaniem powierzamy Ci całe nasze życie wraz ze śmiercią, która je zakończy.

Niech moja śmierć będzie świadectwem dla braci i sióstr. Cóż bowiem znacząłoby świadectwo całego życia, gdyby miało je zakończyć zgorszenie grzechem nieufności i zwątpienia ostatniej chwili życia – w śmierci. Niech moja śmierć potwierdzi wszystkie dobre pragnienia, myśli, słowa i czyny, jakie spełniałem ufny w Twoje miłosierdzie.

Powierzamy Ci, Panie, wszystkich ludzi, którzy umierają: tych, którzy odchodzą z tego świata spokojni i zdani na Twoją wolę; umierających śmiercią niespodziewaną, gwałtowną; a zwłaszcza, tych, którzy umierają zbuntowani wobec Ciebie i Twojej woli.

Niech Twoja śmierć, Panie, będzie dla nas wszystkich wzorem umierania; obdarz nas głęboką wiarą, że w śmierci nasze życie się nie kończy, ale się jedynie zmienia.

Stacja XIII

Zdjęcie Ciała Jezusa z krzyża

Maryja, Twoja Matka, trzyma w swoich ramionach Twoje Ciało zdjęte z krzyża. Doznaje nie tylko ogromnego bólu, ale również ulgi i pokoju. Skończyło się Jej cierpienie i poniżenie. „Wykonało się” dzieło odkupienia. Misja została spełniona. To dla niej Duch Święty począł Ciebie w Jej łonie. Dla tej misji urodziła Cię i wychowała. W wypełnieniu tej misji towarzyszyła Ci wiernie aż pod krzyż.

Maryja – za sprawą Ducha Świętego – obdarzając Cię swoim ciałem, staje się Matką Boga, a Ty, Jezu, Synem Człowieczym. To dzięki Jej *fiat* jesteś Człowiekiem z człowieka, jak dzięki Boskiemu synostwu jesteś Bogiem z Boga.

Ta, która podzieliła się z Tobą swoim ciałem, teraz trzyma je martwe w swoich ramionach.

Twoje cudowne poczęcie w Jej łonie jest dla Niej źródłem nadziei na bliskie już Twoje zmartwychwstanie. Ona wierzy, że Ojciec nie zatrzyma duszy Twojej w Otchłani, ani nie da Tobie, Jego Świętemu, ulec skażeniu (por. Dz 2, 26-27). Jeżeli bowiem grzeszny Dawid wiedział, że jego Potomek zasiądzie na jego tronie i widząc przyszłość przepowiedział Twoje zmartwychwstanie, o ileż bardziej Twoja Matka, Niepokalanie Poczęta, była pewna Twojego zmartwychwstania (por. Dz 2, 30-31).

W ten sposób Twoja Matka, Panie, pośród mroku śmierci, który ogarnął całą ziemię (por. Mt 27, 45) *staje się światłem w ciemności, jutrzeńką zwiastującą poranek zmartwychwstania*. Cała ludzkość w Niej właśnie przechowała wiarę w Twoje Bóstwo i Mesjańskie posłannictwo.

Dziękujemy Ci, Panie Jezu, za niezłomną wiarę Twojej Matki Maryi. Dzielać się nią budziła wiarę Twoich Apostołów, uczniów i przyjaciół. Ona jako pierwsza umacniała wiarę Piotra, zanim on sam – zgodnie z Twoim poleceniem - zaczął umacniać wiarę swoich braci (por. Łk 22, 23). Dzięki swojej wierze Maryja stała się Matką rodzącego się Kościoła.

Maryjo, Matko Boża, która jako pierwsza uwierzyłaś w Zmartwychwstanie swojego Syna, módl się za nami, abyśmy w pokusach zwątpienia i zniechęcenia zachowali, jak Ty, wiarę w moc Boga. „Święta Mario, Matko Boża, módl się za nas teraz i w godzinę śmierci naszej”.

Stacja XIV

Złożenie ciała Jezusa do grobu

Panie Jezu, gdybyś nie powstał z martwych, Twoja śmierć na krzyżu nie byłaby niczym nadzwyczajnym. Bez Twojego zmartwychwstania, także Twój krzyż pozostałby jedynie znakiem śmierci i przekleństwa: *Wiszący [na drzewie] jest przeklęty przez Boga* (Pwt 21, 23).

Twój krzyż, Panie Jezu, nabiera blasku chwały dzięki Twojemu Zmartwychwstaniu. Gdybyś, Panie, nie zmartwychwstał, byłbyś tylko jednym z wielu nieszczęsnych ludzi, którzy zawisli na szubienicy krzyża.

Daj nam łaskę silnej wiary, byśmy pamiętali – szczególnie w chwilach, gdy grzech w szeregach Twoich uczniów stara się przyćmić blask Ewangelii takim mrokiem, jakiego nie znały nawet czasy prześladowań (Benedykt XVI) – że mocniejsza od grzechu i śmierci jest Twoja miłość i udział w Twojej radości i

chwale Zmartwychwstania. Umierasz na krzyżu, ale po to, by móc jako zmartwychwstały wstąpić do Ojca i królować z nim na wieki.

Zakończenie

Kończąc rozważania tajemnic Twojej drogi krzyżowej, Panie Jezu, stajemy w pokorze przed Tobą i przed ludźmi. Idąc za Tobą na drodze krzyża, patrząc na Twoje rany zrozumieliśmy, że sami nie poradzimy sobie z grzechami, które zraniły nas i innych. Zrozumieliśmy, że mamy uchwycić się Twojego zbawczego Krzyża ufając Twojej obietnicy a nie naszym lękom. Oto stajemy w pokorze przed Tobą i przed ludźmi, ukrzyżowani i upokorzeni przez nasz własny grzech a zarazem umocnieni i pocieszeni przez Twoją obietnicę zbawienia. Jesteśmy świadomi, że nasze pokutne akty nie uczynią niebyłą wyrządzoną krzywdę, ani nie uśmierzą bólu zranionych zgorszeniem sumień. Wysłuchaj wołania, jakie zanosimy do Ciebie z głębi serc pragnących doznać uzdrowienia przez miłość. Panie, pragniemy stanąć po stronie małych i słabych, pragniemy być czytelnym znakiem Twojego zbawienia, głosem który przepowiada Dobrą Nowinę oraz narzędziem pojednania i uzdrowienia w tym świecie. Dlatego umocnieni wiarą, ożywieni nadzieją i rozpaleni Twoją miłością błagamy: Panie bądź dla nas miłosierny, zmiłuj się nad nami, odwróć swoje oblicze od naszych grzechów i przyjdź nam z pomocą. Amen